Cena numeru pojedyńczego 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 110 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 18 września 1934 r. | Rok XII

Lotnictwo polskie górą!

Świetne zwycięstwo Bajana i Płonczyńskiego. — Entuzjastyczne powitania przybywających lotników. — Wielka radość w całym kraju

Warszawa. Wczoraj zakończyły się w Warszawie międzynarodowe zawody samolotów turystycznych. W godzinach popołudniowych odbyła się ostatnia konkurencja próby maksymalnej szybkości. Po odbyciu tej próby według nieoficjalnych danych punktacja ogólna w kolejności miejsc, zajętych przez poszczególnych zawodników jest następująca:

PIERWSZE MIEJSCE ZAJĄŁ KPT. BAJAN (POLSKA) NA RWD. 9,

maksymalna szybkość 251 km. na godzinę, punkty za maksymalną szybkość 41, ogólna punktacja 1896 pkt.

	maks. szybk. km.	pkt.	ogółem
2) PŁONCZYŃSKI *(Polska)* RWD. 9	255	45	1866
3) *Seidemann* (Niemcy) F. I. 97	243	33	1846
4) *Amburz* (Czechosl.) A. 200	237	27	1822
5) *Osterkamp* (Niemcy) B. F. 108	291	81	1810
6) *Junck* (Niemcy) B. F. 108	283	73	1806
7) *Buczyński (Polska)* RWD. 9.	254	44	1800
8) *Anderle* (Czechosl.) RWD. 9.	237	27	1797
9) *Pasewald* (Niemcy) F. I. 97	239	29	1794
10) *Francke* (Niemcy) B. F. 108	287	77	1792
11) *Dudziński (Polska)* PZL. 26	241	31	1786
12) *Bayer* (Niemcy) FI. 97	236	26	1782
13) *Hirth* (Niemcy) FI. 97	237	27	1761
14) *Zaczek* (Czechosl.) A. 200	224	14	1749
15) *Skrzypiński (Polska)* RWD. 9	243	33	1742
16) *Hubrich* (Niemcy) FI. 97	239	29	1728
17) *Francois* (Włochy) PS. 1.	223	33	1561

Próby szybkości maksymalnej nie ukończyły dwa samoloty, jeden polski PZL. 26 pilotowany przez Gedgowda i włoski pilotowany przez Sanzina. Oba samoloty zmuszone były lądować, Gedgowd pod Skierniewicami, Sanzin pod Warszawą. Narazie bliższych szczegółów o lądowaniu obu lotników brak.

Przebieg lotu

Warszawa. Wczoraj w ostatnim dniu turnieju już o godz. 15,30 wszystkie trybuny na lotnisku były przepełnione publicznością. W loży rządowej zajęli miejsca członkowie gabinetu z p. premjerem Kozłowskim na czele, dalej przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, generalicja i władze aeroklubu Rzeczypospolitej.

Na trybunie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powiewały flagi państw, których przedstawiciele brali udział w challengu. Na prawo przed trybunami znajdowały się samoloty przygotowane do startu. Publiczność z niecierpliwością oczekiwała startu pierwszego zawodnika, którym **był prowadzący w dotychczasowej punktacji kpt. Bajan.**

Próba szybkości rozpoczęła się o godz. 16.03. W próbie maksymalnej szybkości samoloty mogły rozwinąć **jak największą szybkość.** Trasa za szybkość liczono **od kilometrów uzyskanych przez lotnika ponad 210 km. po jednym punkcie za kilometr.**

Wyścig odbywał się na trasie długości 297 km. między punktem kontrolnym na lotnisku **Warszawa — Mokotów — Nowosolna i Głowaczów.** Zwycięscy startowali do wyścigu w kolejności klasyfikacji uzyskanej dotychczas w odstępach czasu, wyrównujący szybkość ich maszyn.

Pierwszy o godz. 16,03 wystartował **kpt. Bajan** poczem kolejno startowali **Płończyński, Seidemann, Ambrus, Anderle, Pasewald, Buczyński, Bayer, Dudziński, Zacek, Hirth, Osterkamp, Gedgowd, Francke, Skrzypiński, Hubrich, Francois, Junck i Sanzin.**

O godz. 15,30 przy dźwiękach hymnu narodowego poprzedzany samochodami świty wjechał na lotnisko Pan *Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką.* Pana Prezydenta powitał prezes Aeroklubu Rzeczypospolitej p. Janusz Radziwiłł. Po powitaniu Pana Prezydenta przez p. premjera Kozłowskiego i członków rządu, Pan Prezydent wraz z małżonką przeszedł do loży reprezentacyjnej, gdzie obok Niego zajął miejsce p. premjer Kozłowski. W 10 minut po przybyciu Pana Prezydenta rozpoczął się start zawodników do wyścigu.

Po upływie jednej godziny i dziesięciu minut samolot RWD 9, pilotowany przez kpt. BAJANA, wśród ogromnego entuzjazmu opuścił się na lotnisko.

Jako drugi lądował lotnik PŁONCZYŃSKI, o godz. 17,27 lotnik niemiecki *Seidemann.* — *W chwili lądowania Bajana i Płonczyńskiego na trybunach poczęły powiewać tysiące chorągiewek o barwach LOPP. Entuzjazm publiczności wyrażał się w długotrwałych okrzykach na cześć obu lotników. Również serdecznie witano pierwszego lotnika niemieckiego Seidemanna.*

Jako czwarty lądował samolot lotnika czeskiego *Ambruza.* Kolejno lądowali — *Osterkamp, Junck, Francke, Anderle, Dudziński, Hirth, Skrzypiński, Zacek,* a następnie *Francois.* Z trasy nadeszła wiadomość, że kpt. *Gedgowd* zmuszony był do lądowania pod Skierniewicami. Aparat nie doznał żadnych uszkodzeń. Również nadeszła wiadomość o przymusowem lądowaniu włoskiego lotnika *Sanzina.*

Po zakończeniu lądowania wszystkich samolotów zwycięzca tegorocznych zawodów kpt. *Bajan* wsiadł do samochodu wraz z mechanikiem Pokrzywką i wśród niemilknących okrzyków na cześć lotnika przejechał wzdłuż trybun obrzucany kwiatami. Samochód zatrzymał się przed lożą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie kpt. Bajan i mechanik Pokrzywka wraz z członkami Aeroklubu weszli do loży Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie zostali Mu przedstawieni.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej serdecznie ucałował kpt. Bajana i złożył mu z okazji zwycięstwa gratulacje. Również gratulował kpt. Bajanowi p. premjer Kozłowski, p. minister Butkiewicz, pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, gen. Rayski oraz prezes Aeroklubu Rzeczypospolitej p. Radziwiłł.

FLAGA POLSKA NA MASZCIE

Po przybyciu wszystkich lotników, orkiestra odegrała hymn polski, a na głównym maszcie podniesiono flagę polską a Aeroklubu Polskiego jako flagę zwycięzcy. Orkiestra zagrała powtórnie hymn polski, a na bocznym maszcie pojawiła się flaga polska na znak, że drugie miejsce należy również do Polaka.

Po chwili na drugi maszt boczny wciągnięto dwa sztandary narodowe niemieckie przy dźwiękach obu hymnów niemieckich. Następnie orkiestra odegrała hymny narodowe dwóch pozostałych drużyn uczestniczących w zawodach — pba hymny czesko słowackie i oba włoskie. Publiczność żywemi owacjami przyjmowała wszystkie hymny.

„POLONJA RESTITUTA" NA PIERSIACH ZWYCIĘZCÓW.

Warszawa. P. Prezydent Rzeczypospolitej udekorował wczoraj na lotnisku zwycięzcę miedzynarodowego turnieju lotniczego Jerzego Bajana Orderem Polonja Restituta 4 klasy i towarzyszącego mu mechanika. Pokrzywkę Gustawa Złotym Krzyżem Zasługi. Następnie P. Prezydent Rzplitej udekorował Tad. Płonczyńskiego Orderem Polonja Restituta 5 klasy towarzyszącego mu Stanisława Ziętka srebrnym Krzyżem Zasługi.

STANISŁAW HAUSNER LECI Z AMERYKI DO POLSKI

Konsul R. P. w Pittsburgu nadesłał depeszę, że amerykańsko-polski lotnik, Stanisław Hausner, Polak rodem z Rzeszowa, w niedzielę dnia 16 b. m. zamierza wystartować z Detroit do lotu transatlantyckiego. Zamiarem Hausnera jest lądowanie w Warszawie.

Będzie to więc 4-ty z kolei polski lot przez Atlantyk.

ODRZUCENIE PROTESTU KS. PSZCZYŃSKIEGO

KATOWICE. Sąd okręgowy odrzucił zażalenie księcia Pszczyńskiego przeciwko ustanowieniu zarządu przymusowego i mianowaniu zarządcą przymusowym inż. Henryka Kowalskiego, znanego przemysłowca do niedawna pracującego we „Wspólnocie Interesów". Decyzja sądu okręgowego jest ostateczna.

ZAWODY O PUHAR GORDON — BENETTA.

WARSZAWA. Międzynarodowe zawody balonów wolnych o puhar Gordon-Benetta, których start odbędzie się w Warszawie 23 bm. wzbudziły ogromne zainteresowanie w Niemczech. Świadczy o tem zapowiedź wysłania do Warszawy na dzień startu balonów kilka specjalnych pociągów, obliczonych na 3 do 4 tys. ludzi. Pociągi wysłane będą głównie z Prus Wsch.

6.500 GÓRNIKÓW POLSKICH OPUŚCIŁO FRANCJĘ W CIĄGU 1½ ROKU.

Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej w ciągu r. 1933 i pierwszego półrocza 1934 r. opuściło Francję 6,500 górników polskich (łącznie z rodzinami 10.000 osób), którzy utracili pracę w kopalniach.

WZMOCNIENIE POLICJI W SAARZE

SAARBRUECKEN. Z początkiem ub. tygodnia nastąpiło wzmocnienie sił policyjnych w Zagłębiu Saary o pierwszy oddział, złożony ze 100 nowoprzyjętych policjantów. Co dwa tygodnie nastąpić mają dalsze wzmocnienia sił policyjnych oddziałami po 100 do 300 ludzi. W razie niewyczerpania kontyngentu przyjęci zostaną do służby cudzoziemcy.

ZWOLNIENI Z ARESZTU

WARSZAWA. Z aresztów śledczych wypuszczono wczoraj na wolność drugą partję ukraińców, aresztowanych po dokonaniu morderstwa na ś. p. min. Pierackim.

Anglja i Francja odpowiadają min. Beckowi

Genewa

W dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu Ligi po delegacie Chin zabrał głos minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji sir John Simon.

PRZEMÓWIENIE MIN. SIMONA

Zaznaczył on na wstępie, że jest zmuszony wypowiedzieć kilka zdań w związku z deklaracją min. Becka, który wysunął dwie kwestje: sprawę generalizacji zobowiązań mniejszościowych i sprawę stanowiska państw na których ciążą zobowiązania mniejszościowe. Zdaniem mówcy, te dwie kwestje należy traktować odrębnie. **Zobowiązania już istniejące nie powinny być uzależnione od decyzji, która zostanie powzięta w kwestji bardziej ogólnej.**

Sir John Simon uważa pozatem, że Polska przyjęła procedurę, dotyczącą wykonania gwarancyj Ligi. **Procedura ta przewiduje współpracę Polski.**

Zdaniem mówcy, rezolucje Rady, dot. procedury, **są obowiązujące dla Polski i nie mogą być jednostronnie wypowiedziane.**

ZASTRZEŻENIE MIN. BARTHOU.

Po mowie sir John Simona, w której zajął on stanowisko czysto prawne, zabrał głos min. spraw zagranicznych Francji, Barthou.

Francja nie zamierza kwestjonować możliwości przeprowadzenia zmian w obecnym systemie, ale nie sądzi, by jedno mocarstwo mogło jednostronnie dokonywać tych zmian a tembardziej wypowiadać traktat poza przewidzianą procedurą lub rokowaniami z innymi sygnatarjuszami.

Francja nie sądzi zresztą, aby tak należało tłomaczyć deklarację ministra Becka.

Polski minister spraw zagranicznych postawił dwa pytania, oświadczając, że oczekuje odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej.

Byłoby to jego niezaprzeczalnem prawem, gdyby nie to, że mógł w ten sposób postawić Zgromadzenie wobec groźby, a nawet wobec faktu dokonanego. Tego rodzaju przykład, za którym mogłyby chcieć pójść inne kraje, mógłby narazić na niebezpieczeństwo autorytet traktatów i mandat, który powierzono Lidze Narodów.

W dalszej dyskusji przemawiał jeszcze delegat Włoch, baron Aloisi.

MANIFESTACJE W CAŁEJ POLSCE

Warszawa. W piątek odbyły się w całej Polsce manifestacje z powodu wystąpienia min. Becka w Genewie. — Największa z nich, warszawska, wywarła potężne wrażenie. Przemawiał prezydent miasta min. Starzyński.

Po przemówieniu uczestnicy manifestacji pochodem udali się do Belwederu. W chwili, gdy członkowie pochodu dotarli do Belwederu, delegacja z prezydentem Starzyńskim na czele udała się do pałacu i wpisała się do księgi audjencjonalnej jak następuje:

„Ludność stolicy, zebrana w dniu 14 września 1934 r. na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób na wieść o zatarciu w Genewie przez ministra spraw zagr. Becka ostatniego śladu niewoli w postaci t. zw. traktatu o mniejszościach, przeszła w uroczystym pochodzie do Belwederu, aby złożyć P. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu hołd i cześć i zapewnienie o swojej gotowości poświęcenia pod rozkazami P. Marszałka nie tylko swoją pracę, ale i mienie i krew, o ile dalsze wzmocnienie potęgi i konieczność obrony państwa wymagać tego będą“.

ECHA MOMY MIN. BECKA.

Warszawa. Prasa całego świata obszernie komentuje mowę min. Becka w Genewie. Pisma wyrażają nagół zgodną opinję, iż deklaracja min. Becka jest największym ciosem, jaki kiedykolwiek był wymierzony w Ligę Narodów.

ZABIEGI...

Paryż. Korespondent genewski „Le Temps“ donosi, że min. Simon w czasie spotkania z min. Beckiem omówi, w jaki sposób decyzja rządu polskiego mogłaby być pogodzona z zasadą poszanowania traktatów i ochroną prestiżu Ligi Narodów.

Dlaczego Szwajcarja sprzeciwia się przyjęciu Rosji do Ligi Narodów?

Na to pytanie najlepszą odpowiedź daje nam autor książki, wyszłej z pod prasy drukarskiej w 1931 r. pt. „Niebezpieczeństwo pożogi w Polsce“. Otóż w książce tej na str. 68 czytamy:

„Ambasada sowiecka w Szwajcarji starała się podburzyć przed kilkoma laty ludność robotniczą przeciw władzy, aby stworzyć „republikę Rad“ w Szwajcarji pod dyktaturą proletarjatu. *Ale rządzące sfery w Szwajcarji przejrzały natychmiast oszukańcze zamiary i oświeciły swój naród.* Zanim „żydowscy Ickowie“ w Berlinie mogli rozpocząć ruchawkę, *wtargnęła wzburzona ludność stolicy do ambasady bolszewickiej i zmusiła rząd szwajcarski do tego, iż całą tę żydowską bandę wydalił natychmiast z granic jako uciążliwych obcokrajowców. Pan ambasador wraz z rodziną, z personelem swoim przetransportowany został na dworzec, zaplombowano wagony, a cała ta banda wyrzucona została z kraju pod kontrolą straży wojskowej.* Żołnierz szwajcarski zmuszony był bronić tej bandy agitatorskiej przed wściekłością dzielnego szwajcarskiego chłopa i robotnika, który *chciał zatrzymać pociąg, aby uśmiercić agitatorów Moskwy.* Odetchnęli oni też dopiero wtenczas, gdy przekroczyli granicę Szwajcarji i w mieście Singen na ziemi niemieckiej przyjęci zostali z otwartemi rękoma przez władze rządowe, które opiekowały się nimi w czasie ich podróży przez teren Rzeszy. *Rząd szwajcarski zerwał natychmiast wszelkie dyplomatyczne stosunki z Moskwą po tem bezczelnem złamaniu prawa międzynarodowego przez ambasadę sowiecką. Usunął wszystkich poddanych rosyjskich z kraju i zamknął przed niemi swe granice z takim skutkiem, iż Szwajcarja ma obecnie spokój, a ludność jest zabezpieczoną całkowicie przed bolszewickim przewrotem“.*

Oto rozwiązanie całej zagadki, dlaczego Szwajcarja tak gwałtownie przeciwstawia się przyjęciu Rosji do Ligi. Mając takie doświadczenia, trudno dziwić się takiemu bezwzględnemu stanowisku władz tej tak gościnnej, wolnej republiki kantonów.

EGZEKUCJA 45 BANDYTÓW

MOSKWA. „Prawda“ w depeszy własnej z Szanghaju donosi, że w Charbinie wobec kilkunastu tysięcy widzów odbyła się masowa, równoczesna egzekucja 45 powstańców mandżurskich, ujętych przez Japończyków w okolicy Cicikaru.

MORDERCY GUBERNATORA

DARJEELING. Trzech krajowców oskarżonych o usiłowanie morderstwa na osobie gubernatora Bengalu Andersona, skazanych zostało na karę śmierci. Pozatem dwóch innych oskarżonych skazano na 14 lat i jednego na 2 lata więzienia.

Gmina wiejska i gromada
w świetle nowej us.awy samorządowej

(Ciąg dalszy)

KTO MOŻE WYBIERAĆ

Prawo wybierania radnych gminnych przysługuje.

a) radnym gromadzkim w gromadach, w których istnieje rada gromadzka,

b) delegatom zebrań gromadzkich w liczbie 2 do 10, w gromadach, w których nie istnieją rady gromadzkie lecz zebrania gromadzkie. Wybory delegatów odbywają się w taki sam sposób, jak wybory radnych gromadzkch.

c) sołtysom i podsołtysom wszystkich gromad na obszarze gminy wiejskiej.

KTO MOŻE BYĆ WYBRANYM?

Możność zaś zostania wybranym radnym gminnym, przysługuje tym samym obywatelom, którzy mogą być wybrani radnymi gromadzkimi.

ZAKRES DZIAŁANIA RADY GMINNEJ.

Do zakresu działania rady gminnej należy:

a) wybór członków zarządu gminnego, to znaczy wójta, podwójciego i ławników, oraz oznaczanie uposażenia dla wójta, jakoteż wynagrodzenia dla podwójciego i ławników.

b) oznaczanie, z ilu i jakich pracowników ma się składać kancelarja gminna, oraz jakie oni mają pobierać uposażenie i emeryturę,

c) podejmowanie uchwał w sprawach nabycia, zamiany, zbycia i oddania w zastaw praw i nieruchomości, hipotecznego obciążenia i oddania w dzierżawę (najem) nieruchomości i przedsiębiorstw na okres ponad 6 lat, zaciągania pożyczki krótkoterminowej lub długoterminowej, udzielania przez gminę gwarancji finansowej i t. d.

d) uchwalanie preliminarza budżetowego gminy,

e) ustanawianie zasad lokaty (umieszczania) kapitałów, oraz zasad zarządu i użytkowania majątku gminy,

f) uchwalanie danin komunalnych oraz ustalanie sposobu ich ściągania na rzecz gminy,

g) umarzanie należności gminnych,

h) wykonywanie kontroli nad działalnością zarządu gminnego, zwłaszcza zatwierdzanie sprawozdań z wykonania budżetów, uchwalonych przez radę gminną,

i inne jeszcze sprawy.

WYBORY DO RAD GMINNYCH.

Obszar gminy wiejskiej może być podzielony na okręgi wyborcze, przyczem na jeden okręg wyborczy nie może przypaść mniej, niż 3 mandaty. Z tego powodu, gmina wiejska, licząca 8.000 mieszkańców i mająca wybrać 16 radnych, nie może być podzielona na więcej niż na 5 okręgów wyborczych.

Wybory do rady gminnej są równe, pośrednie, stosunkowe i odbywają się w głosowaniu tajnem na listy kandydatów.

So to są równe wybory, mówiliśmy już poprzednio. Pośrednie są wybory z tego względu, ponieważ radnych gminnych nie wybierają sami mieszkańcy gminy, lecz poprzednio przez nich wybrani: radni gromadzcy i delegaci zebrań gromadzkich, oraz wybrani przez radnych gromadzkich i członków zebrań gromadzkich: sołtysi i podsołtysi. Stosunkowe są wybory z tego względu, ponieważ poszczególne grupy wyborców mogą przeprowadzić tylko taką liczbę swych kandydatów, jaka odpowiada ilości głosów, którą te grupy rozporządzają. Tajność zaś wyborów polega na tem, że głosy składa się do urny wyborczej, nie ujawniając przed komisją wyborczą, na którego kandydata oddaje się głos.

Szczegółowy sposób odbywania się wyborów do rad gminnych, będzie zawierał regulamin wyborczy, który wyda Minister Spraw Wewnętrznych. Regulamin ten będzie ogłoszony w Dzienniku Ustaw.

Kto kandydował na radnego gminnego, obowiązany jest przyjąć mandat radnego i sprawować go do końca kadencji (5 lat). Obowiązek wytrwania do końca kadencji ustaje, jeżeli radny wyprowadzi się z gminy lub utraci prawo zostania wybranym radnym, jeżeli radny obejmie urząd publiczny, wejdzie w skład zarządu gminnego i t. d. Poza tem wydział powiatowy może uchylić omawiany obowiązek na skutek ułomności fizycznej radnego, znacznie nadwątlonego zdrowia, złego położenia gospodarczego i innych ważnych powodów zasługujących na uwzględnienie.

O ileby radny samowolnie przed upływem kadencji złożył mandat, to może być na niego nałożone jednorazowe świadczenia w wysokości 10 do 1.000 złotych.

Radny gminny traci mandat radnego, jeżeli zajdzie albo wiadoma stanie się okoliczność, z powodu której nie mógłby wogóle zostać wybranym radnym, pozatem jeżeli bez usprawiedliwionych powodów opuścił trzy kolejne posiedzenia rady gminnej.

Podobnie jak wyborcy do rad gromadzkich, tak samo wybierający radnych gminnych mają obowiązek przyjmowania godności członków komisji wyborczej i wykonywania honorowo wszelkich czynności, wchodzących w zakres działania komisji wyborczej. Opornym grozi uiszczenie na rzecz gminy świadczenia w wysokości 10 do 1000 złotych.

Skoro omówiliśmy radę gminną, to znaczy organ uchwalający, z kolei przejdziemy do omówienia organu wykonawczego w gminie, to znaczy zarządu gminnego.

ZARZĄD GMINNY.

Zarząd gminny składa się z wójta, podwójciego i ławników. Stanowią oni tak zwane kolegjum, to znaczy ciało zbiorowe. Jedne sprawy załatwia sam wójt, lub w jego zastępstwie podwójci, inne zaś sprawy załatwia łącznie czyli kolegjalnie, zarząd gminny.

Bardzo ważną i pożyteczną zasadą nowej ustawy samorządowej jest, że właściwym zwierzchnikiem i gospodarzem gminy jest sam wójt. On sam jeden kieruje całą administracją i gospodarką gminy, on też zastępuje gminę we wszystkich sprawach, on również podpisuje korespondencję i dokumenty urzędowe zarządu gminnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skróty

Z KRAJU.

+ Prace rządu skierowane są głównie na przygotowanie preliminarza budżetowego na r. 1935/36.

+ Adamowicze bawiąc w Katowicach, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Powstańca.

+ Oskarżeni o defraudację na szkodę K. K. O. pow. inowrocławskiego Kozłowski i Wadzyński zostali uniewinnieni.

+ W procesie o zabieg niedozwolony na osobie śp. Fr. Erdmanówny z Bydgoszczy skazani zostali: Strzelecki za namowę na 8 mies. M. Łobodowa za dokonanie zabiegu na 3 lata więzienia.

+ W Bozacinie pow. Krotoszyn wskutek nieuwagi rodziców, 3-letnie dziecko wpadło do stawu i utopiło się.

+ Na walnem zebraniu Tow. Kupców w Bydgoszczy wypowiedziano się za przyłączeniem do związku w Grudziądzu.

+ Główny Urząd Statystyczny podaje, iż w 1933 r. przybyło do Polski 120.725 turystów niemieckich.

+ W dniu 15 bm. przybyła do Warszawy z oficjalną rewizytą wycieczka dziennikarzy niemieckich w składzie 10 osób.

+ Eskortowany do więzienia w Poznaniu znany przestępca Józef Ławniczak wyskoczył z pędzącego pociągu, zabijając się na miejscu.

+ „Dar Pomorza" wyjechał w pierwszą podróż naokoło świata.

+ Polska wyprawa polarna wróciła już z Północy częściowo do Sztokholmu, częściowo do Oslo.

+ Z kopalni „Helena" w Sosnowcu skradziono 49 kg. materjałów wybuchowych i lontów.

+ W Sławsku koło Stryja rozszarpał niedźwiedź przechodzącą niewiastę. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala w Stryju.

+ W Piotrowicach (pow. Święciany) zamordowany został wystrzałem z rewolweru we własnem mieszkaniu J. Czapinierz. Zabójstwa dokonali Litwini na tle porachunków politycznych.

+ W Poroninie odbyło się otwarcie nowego mostu w miejscu zerwanego w czasie powodzi na Białym Dunajcu.

Z ZAGRANICY.

+ Podpisaną została umowa niemiecko — norweska o spłatach w obrocie towarowym.

+ Największe na świecie pokłady uranu, pierwiastka radowego, znaleziono w pobliżu Tuszkentu.

+ W Brazylji w San Paulo zniszczono 29 miljonów worków kawy.

+ 20-letni akrobata węgierski Bela Bugyi w czasie popisów w cyrku na ruchomym drążku, runął na ziemię ponosząc śmierć na miejscu.

+ Rząd palestyński postanowił stworzyć straż graniczną mającą nie dopuszczać do nielegalnej emigracji do Palestyny.

+ W japońskiej fabryce włókienniszej uległo zatruciu 350 pracowników.

+ Kongres Międzynarodowego Zw. Inwalidów odbędzie się w dn. od 20 — 22 bm. Polskę zastępuje 5 delegatów.

+ Pismo francuskie „Paris Soir" twierdzi, że austrjaccy narodow socjaliści przygotowują nowy„ pucz" na wiosnę.

+ Senat gdański odmówił nostrifikacji niemieckich doktoratów wielu żydom gdańskim.

+ Włoska ekspedycja na Grenlandję od kilku tygodni nie daje znaku o sobie. Istnieją obawy, iż członków wyprawy spotkać musiało nieszczęście.

+ Polka Wojnarowska spadła z 46 piętra w Chicago łamiąc sobie nogi i kark.

+ Oskarżony o podpalenie Reichstagu Dumitrow, liczący 51 lat, zaślubił w Leningradzie 19-letnią Rosjankę.

METALE POLSKIE DLA LITWY

WARSZAWA. Huty śląskie podjęły dostawę żelaza walcowego i innych metali dla Litwy. Metale importowane są drogą okólną za pośrednictwem państw bałtyckich. W ostatnim kwartale wywieziono na Litwę blisko 200 ton metali, wyprodukowanych w hutach polskich.

W SPRAWIE 40-GODZINNEGO TYGODNIA PRACY

Na kongresie związków zawodowych w Londynie podjęto uchwałę w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy.

Uchwała domaga się natychmiastowego skrócenia czasu pracy bez obniżenia uposażenia oraz wniesienia sprawy 40-godzinnego tygodnia pracy na najbliższe posiedzenie międzynarodowego biura pracy.

S. O. S.

LOS ANGELES, Statek „Hawaia" który wysłał sygnały „SOS", znajduje się w odległości 800 mil na północ od Balbao. Załoga statku składa się z 42 osób. Statek walczy z niezwykle silną burzą i grozi mu zatonięcie.

HEINE — MEDINA W DANJI

KOPENHAGA. Wobec pojawienia się epidemji paraliżu dziecięcego w rozmaitych okolicach Danji, minister wojny postanowił odwołać doroczne manewry jesienne. Według danych państwowego urzędu zdrowia zanotowano już zgórą 700 wypadków paraliżu dziecięcego.

J. ROCKEFELLER CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ.

LABEWOOD. Według orzeczeń lekarzy w stanie zdrowia znanego miljardera Johna Rockefellera daje się zauważyć postępujące z dniem każdym osłabienie. Król naftowy liczący 95 lat nie opuszcza od pewnego czasu swego mieszkania, nie mogąc się wyleczyć z zaziębienia, którego się nabawił w grudniu ub. roku.



PARAFJALNY „DZIEŃ CHORYCH" W WĄBRZEŹNIE.

Po raz drugi odbył się w naszej parafji w czwartek dnia 13. bm. uroczysty „Dzień Chorych". Już dnia poprzedniego wysłuchali księża parafjalni wszystkich chorych w mieście i po wioskach spowiedzi i udzielili Komunji św. W czwartek od rychłego poranka zdążali uszczęśliwieni chorzy do świątyni Pańskiej. Powózkami i samochodami przewieziono 27 osób do kościoła. Tu zajęli w Prezbiterjum wygodne miejsca w fotelach, przygotowanych przez członkinie czynne Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo. O godz. 9½ Dyrektor Stowarzyszenia Ks. **Proboszcz Zakryś** wygłosił podniosłe przemówienie do najlepszej i najdroższej cząstki swej parafji, jaką stanowią chorzy, zebrani u stóp ołtarza. Stawiając im jako wzór w cierpieniu bogobojnego Joba biblijnego prosił ich gorąco, by swoje cierpienia duszy i ciała znosili z poddaniem się woli Bożej i ofiarowali je jako zadośćuczynienie za swoje i bliźnich winy. Następnie celem umożliwienia i ułatwienia im uzyskania odpustu jubileuszowego odmówił z nimi Ks. Dyrektor wspólne przepisane modlitwy. Po nich odbyła się uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, podczas której piękne do uroczystości dostosowane pienia wykonał chór żeński św. Cecylji pod batutą p. Ernsta. W czasie Mszy św. przyjmowali wszyscy chorzy Komunję św. a po nabożeństwie każdy z osobna po raz pierwszy w życiu swem otrzymał wśród ogólnego głębokiego wzruszenia błogosławieństwo Najśw. Sakramentem Ołtarza.

Po skończonem nabożeństwie wyniesiono Najśw. Sakrament Ołtarza do zakrystji i odbyło się w kościele pod jednym dachem z Chrystusem Eucharystycznym skromne śniadanie dla chorych, którzy uszczęśliwieni i pokrzepieni na duszy i ciele zostali wreszcie odwiezieni do swoich mieszkań. Do przewiezienia chorych w tym dniu uroczystym dostarczyli powózki pp. Chwiałkowski, Kopczyński, Malinowski a samochody pp. Główczewski, Bernard Klimek i Szczuka.

Pomocą przy zwożeniu służyli członkowie „Sokoła". Opiekę lekarską zapewnił p. Dr. Podlaszewski.

Wszystkim wymienionym Panom za okazaną pomoc składamy na tem miejscu w imieniu chorych i swojem serdeczne „Bóg zapłać".

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Winc. á Paulo
za Zarząd
(—) Wanda Wietrzyńska sekretarka

U stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej

Pielgrzymka do Wilna Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo z Diecezji Chełmińskiej Pomorskiej zorganizowana przez Radę Centralną Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo do stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej w dniach od 1 do 4 września.

W sobotę o godz. 5-tej rano ruszyłyśmy z Torunia w liczbie około 300 osób kurjerem specjalnym do upragnionego celu. — Podczas podróży wręczono nam szczegółowy program Pielgrzymki, której kierownictwo znajdowało się w 5 wagonie. Tam uskuteczniano zgłoszenia noclegowe i sprawy kwaterunkowe. Wśród zajęć organizacyjnych i miłych pogawędek minął pociąg przez niwy Mazowieckie do Stolicy Państwa.

W Warszawie nadany został telegram do wileńskiej Rady Centralnej o przygotowanie kwater. Za noclegi i całodzienne utrzymanie w klasztorach płaciło się 3.00 — 3.50 zł. w hotelach 2.00 za sam nocleg. O godz. 6-tej rano dotarł pociąg do Wilna. — Na dworcu oczekiwały nas Panie tamt. Stowarzyszenia i Rady Centralnej, pod kierownictwem ks. superjora Rzymełki (Dyrektor Rady Centralnej w Wilnie) Po serdecznem powitaniu udałyśmy się czwórkami pokłon oddać Matce Boskiej Ostrobramskiej. —

Stanąwszy u celu złożyłyśmy hołd J. E. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu. W imieniu pielgrzymki przemawiał ks. prałat Wysiński z Torunia. — Po tem przywitał nas serdecznie i radośnie J. E. ks. Arcybiskup od krat Ostrejbramy poczem odprawił litanję do Najświętszej Marji Panny i udzielił nam błogosławieństwa. Nabożeństwo transmitowane było przez radjo. — Z wzruszenia nie mogłyśmy powstrzymać łez, gdy poraz pierwszy wpatrzyłyśmy się w cudowne oblicze Najśw. Marji Panny. — Pokrzepione na duszy spieszyłyśmy grupami pod przewodnictwem Pań opiekunek do wyznaczonych kwater. — W sobotę wieczorem była jeszcze spowiedź w kościołach najbliższych kwater.

Nazajutrz w niedzielę o godz. 7-mej do pół do 9-tej odbyły się msze św. w kaplicy Ostrobramskiej, przemowa ks. prałata Wysińskiego i wspólna komunja św. Po zwiedzeniu kościołów, św. Teresy i ks. Misjonarzy, oraz spożyciu w kwaterach śniadania, nastąpiła o 10-tej zbiórka na placu ks. Piotra Skargi przed uniwersytetem Stefana Batorego, skąd poszłyśmy na sumę do katedry św. Stanisława Kościół katedralny ufundowany został w marcu roku 1387 przez Władysława Jagiełłę.

Po sumie zwiedziłyśmy wnętrze katedry, a szczególnie kaplicę św. Kazimierza i skarbiec. W katedrze przeprowadza się obecnie remont bo w r. 1931 powódź zniszczyła ją poważnie. Katedra posiada 10 kaplic a tylko 2 ołtarze. Przy zwiedzaniu kaplicy św. Kazimierza królewicza, dowiedziałyśmy się z ust przewodnika, że kosztowała przeszło 3,00.000 milj. złotych, bo zużyto do jej budowy najprzedniejszego materjału: piaskowiec sprowadzono z Karpat, zaś marmury z Włoch. — Ściany tej kapliczki są marmurem włoskim wykładane. Za Władysława IV. kaplica była daleko wspanialsza niż dzisiaj i jaśniała od srebra i złota, oraz murmuru. — Za Jana Kazimierza przetopiono złoto na monetę i dano na zasilenie skarbu długą wojną wyczerpanego. W czasie wojen szwedzkich, kaplica bardzo ucierpiała i zubożała. — Czego nie zabrał król to zabrali Szwedzi. — W katedrze oglądałyśmy także grobowiec królewski, który do XVIII w. znajdował się pod kaplicą Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. — Tu zostali pochowani. Król Aleksander Jagiellończyk, św. Kazimierz i obie żony Zygmunta Augusta — Elżbieta i Barbara.

W roku 1636 wszystkie ich szczątki przeniesiono do nowego grobowca królewskiego pod kaplicą św. Kazimierza, obecnie umieszczono je w nowych trumnach i ustawiono w jednej z kaplic. — Potem poszłyśmy do skarbca katedry wileńskiej, który należał niegdyś do najbogatszych w całej Rzeczypospolitej. — W XVI w. posiadał on 230 samych tylko złotych i srebrnych przedmiotów z darów królów ich rodzin i magnatów. — Wojny i najścia nieprzyjaciół spustoszyły skarbiec, ale i dziś jeszcze zawiera on godne uwagi zabytki przeszłości, z których tylko najważniejsze nam pokazano i objaśniono Znajduje się tam monstrancja Geranońska, srebrna, pozłacana wysokości 1 mtr. wagi 15 kg. wykonana artystycznie w stylu gotyckim, bywa zwykle wystawiona w grobie Zbawiciela w W. Piątek. — Relikwiarz srebrny wyzłacany w kształcie ręki z pierścieniem biskupim na palcu, przesłany w r. 1387 z Krakowa i zawierający część kości ramieniowej św. Stanisława.

Relikwiarz w r. 1602 wysadzony został rubinami, brylantami, ametystami, zawiera on cierń z korony Chrystusa i cząstkę drzewa krzyża św. — Dalej podziwiałyśmy kilka kielichów biskupich z XVII i XVIII wieku, srebrne i złote puszki, liczne stare, artystycznie szyte ornaty złotem i jedwabiem, a między innemi jeden ofarowany przez królowa Jadwigę.

Żywe zainteresowanie budziły wspaniałe i bardzo kosztowne gobeliny oraz księga Arcybractwa Imienia „Marji" wprowadzonego do katedry, przez biskupa Sapiehę i ks. Mikołaja Słupskiego.

Księga ta oprawiona w amarantowy adamaszek z srebrnemi ozdobami, zawiera własnoręczne podpisy najznakomitszych w kraju osób jako też Michała Korybuta i jego żony Eleonory, Jana III. i Marji Sobieskiej oraz wielu innych. Do niej wpisała się nasza Rada Centralna Zw. Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. á Paulo Diecezji Chełmińskiej — Pomorskiej. Po godzinnej przerwie obiadowej nastąpiła o godz. 2-giej zbiórka na dziedzińcu Skargi uniwersytetu Stefana Batorego celem zwiedzenia uniwersytetu i kościołów: Bernardynów, św. Anny i św. Michała z cudownym obrazem Najśw. Marji. Panny Świętomichalskiej.

Oprowadzał nas prof. uniwersytetu p. Kościałkowski który nam udzielał dużo ciekawych informacyj: Uniwersytet założony przez Stefana Batorego i ks. Piotra Skargę, został z czasem siedzibą i szkołą literatów i poetów i sławnych działaczy, jak Adam Mickiewicz, bracia Śniadeccy i t. d.

Gmach uniwersytecki posiada wspaniałą wielką aulę, z galerją spoczywającą na potężnych lilarach.

Po zwiedzeniu uniwersytetów poszłyśmy do kościoła OO. Bernardynów odbudowane w r. 1677w stylu przejściowym od gotyckiego do renensansu.

Wnętrze kościoła wypełnione rokokowemi drewnianemi ołtarzami. W kościele jest 14 ołtarzy wykonanych z drzewa jesionowego i ozdobionych drewnianą piękną rzeźbą. — Tu zwiedziłyśmy i skarbiec niegdyś jeden z bogatszych w kraju i dziś jeszcze posiadający kilka cennych zabytków przeszłości. Kościół św. Anny też zbudowany w stylu gotyckim podziwiałyśmy tylko od zewnątrz. Kościoła św. Michała nie zwiedziłyśmy dla braku czasu. Na godz. 19-tą spieszyłyśmy do Ostrobramy na litanję. — Aby zdążyć na uroczystą akademję w sali Śniadeckich uniwersytetu, którą urządziła na naszą cześć tamtejsza Rada Centralna Związku Pań Miłosierdzia św. Winc. á Paulo diecezji Wileńskiej.

(Dokończenie nastąpi)

Obchód kółka rolniczego w Wielkich Radowiskach

W zeszłą niedzielę obchodziło Kółko Rolnicze w W. Radowiskach 25-lecie swego założenia. Zarząd Kółka powitał w oberży p. Neumana licznie zjeżdżających się gości, następnie uformował się pochód z sztandarami na czele i przy dźwiękach orkiestry Związku Strzeleckiego wyruszył do kościoła na nieszpory. Podczas nieszporów odśpiewała Lutnia wąbrzeska pod batutą p. inspektora Reiskiego „Gaude Mater Polonia".

Kiedy umilkł cudny śpiew, przemówił od ołtarza ks. prob. Dr. Łęgowski i w prostych, jędrnych słowach polecał rolnikom dwa staropolskie przysłowia: „Jednością silni" i „Bez Boga niema chleba" a jako wzór do naśladowania stawił im błog. Izydora, którego postać widnieje no nowym sztandarze. Następnie Ks. proboszcz odmówił modlitwę i poświęcił piękny sztandar dzieło Sióstr Pasterek z Dębowejłąki.

Po nieszporach odbył się na placu kościelnym ceremonjał wbijania gwoździ i składania życzeń. Pierwszy gwóźdź wbił p. wicestarosta mgr. Cwinarowicz i złożył życzenia imieniem p. Wojewody Pomorskiego, p. starosty Kalksteina i własnem imieniem. Drugi gwódź wbił p. wiceprezes Wł. Klimek imieniem zarządu głównego P. T. R. i zarządu Tow. Rol. Powiatowego. Po nim wbijali lub składali gwoździe delegaci Kółek Rolniczych życząc owocnej pracy. Pozatem wielu obywateli. Fundowano około sto gwoździ. Teraz uformował się pochód i z muzyką wyruszył na salę p. Neumana, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie. Pierwszy zabrał głos prezes Kółka Jubilata i powitał przedstawicieli władz, delegatów, prasę w osobie p. Szczuki i licznych gości, których szczupła sala pomieścić nie mogła.

Rodzicami chrzestnymi byli: p. wicestarosta Cwinarowicz z panią Mieczkowską z Niedźwiedzia; p. wiceprezes Klimek z panią Cwinarowiczową; p. Wł. Łęgowski z p. Gryczkowską; p. redaktor Szczuka z p. Rozwadowską; p. Mieczkowski z Niedźwiedzia z panią Gumińską z Kurkocina; p. Dr. Wilamowski z p. Kopacką; z Feliksowa, p. Fr. Spos z p. Wiśniewską; p. Kierownik Nałęcz z panią Wilamowską z M. Radowisk; p. Biały z Wąbrzeźna z panią Przystalską z Niedźwiedzia i p. Kiedewicz z panią Gutmanową z Wrock.

Na marszałka zebrania powołał p. wiceprezesa Wł. Klimka z Pływaczewa. P. marszałek wygłosił piękne przemówienie, w którem wykazał doniosłość Kółek Rolniczych dla dobra rolnictwa polskiego i podniósł owocną działalność szczególnie Kółka Jubilata. Jest to w powiecie pierwsze Kółko wiejskie, które obchodzi 25-lecie dlatego Pomorskie Towarzystwo Rolnicze przyznało mu dyplom w nagrodę.

Następnie p. marszałek wymienił osoby zasłużone dla Kółka Jubilata i wręczył im listy pochwalne P. T. R. Listy odebrali: Ks. prob. Dr. Łęgowski p. p. Franciszek Spors, Ignacy Kołpacki, Bronisław Szczepanowski, Łukasz Gryczkowski i Zygmunt Puszakowski. Teraz p. Witold Głowacki przedstawił historję Kółka, które przyczyniły się niemało do rozkwitu rolnictwa w W. Radowiskach. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłych członków. Nastąpiło przemówienie delegatów. P. wicestarosta mgr. Cwinarowicz jako przedstawiciel p. Wojewody Pomorskiego oraz Starosty Powiatowego stawił Kółka jako ogniska myśli polskiej w czasie niewoli i jako placówki polskiej pracy zawodowej. Kończąc wzniósł okrzyk na Najjaśniejszą Rzeczpospolitę Polską, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego oraz marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebrani z antuzjazmem okrzyk powtórzyli a orkiestra Z. S. odegrała hymn państwowy. Imieniem Pom. Izby Rolniczej przemawiał p. inżynier Skrzypak. Jako drugi z rzędu prezes Kółka Jubilata wygłosił dłuższe przemówienie p. Władysław Łęgowski z Torunia.

Mówca wspomniał czasy pruskie, kiedy to panowie landraci i pikielhauby utrudniali Kółkom działalność. Rząd wolnej Polski popiera rolnictwo, które powinno w Kółkach radzić nad swojemi sprawami i wytrwale pracować nie zrażając się kryzysem. Kończąc wzniósł okrzyk na p. Prezydenta prof. Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

Krótko a treściwie przemówił i życzenia złożył p. Czarnota-Bojarski z Wąbrzeźna. Druchny K. S. M. w strojach ludowych odśpiewały pieśni dożynkowe i Irena Kowalska wręczyła wieniec z kłosów i kwiatów polnych pani Cwinarowiczowej.

Lutnia pod batutą p. insp. Reiskego odśpiewała trzy piękne pieśni, za co publiczność podziękowała rzęsistemi oklaskami. Występ Lutni uświetnił walnie uroczyste posiedzenie Kółka to też p. prezes Puszakowski zamykając je szczególnie gorące podziękowanie złożył Lutni za jej udział w uroczystości i za mistrzowski śpiew, jaki na wsi rzadko słyszeć można.

Dalszy program przewidywał „czarną kawę". Miejscowe panie gospodynie podejmowały gości podwieczorkiem w dwóch pokojach oberży. Muszę pochwalić ciasta, któremi suto były zastawione stoły a które wyśmienicie smakowały. Podczas podwieczorku koncertowała orkiestra w ogrodzie przy oberży.

O godzinie 7-mej wieczorem rozpoczęła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy. Uczestnikom uroczystości niedzielne na długo pozostaną w pamięci. Komitetowi należy się uznanie, że obchód należycie przygotował i sprawnie nim pokierował. Orkiestra Związku Strzeleckiego w części koncertowej i grając do tańca dobrze się wywiązała ze swego zadania.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
17	wrześn.	P.	Lamberta	4,37	6,37
18	"	W	Józefa	4,39	6,34
19	"	Ś.	Suchy dz.J.	4,41	6,32

WSPANIAŁY OKAZ ZIEMNIAKA

Do naszej redakcji przybył p. Rutkowski, mający gospodarstwo na Wybudowaniu pod dworcem i okazał nam wielkich rozmiarów ziemniaki, jakie wyrosły na jego gruncie. Jeden kartofel ważył 600 gramów, drugie dwa po 500 i 400 gramów. P. R. nadmienił, iż pod jednym krzem znajduje się 14 do 16 takich olbrzymów.

CIEKAWY ODCZYT

wygłosił w wczorajszą niedzielę w sali p. Szymańskiego nauczyciel tut. gimnazjum p. Golik, o strasznej klęsce powodzi, jaka nawiedziła Polskę w lipcu br. Jako naoczny świadek i uczestnik akcji ratunkowej zobrazował bardzo dobitnie i szczegółowo walkę, jaką staczała nieszczęśliwa ludzkość z żywiołem powodzi. Jakiś ból i żal ściskał za serce każdego słuchacza, współczując tej niedoli ze łzą w oku. Referenta nagrodzono hucznemi oklaskami.

„DREWNIANE KRZYŻE"

oto tytuł wielkiego filmu wojennego, który ukaże się jutro we wtorek na ekranie naszego kina. Ujrzymy tam wierny obraz wojny, daleko lepiej ujęty od innych filmów tego rodzaju. Wstrząsające sceny z morderczych bitew przejmują każdego do głębi i odsłaniają całą ohydę straszliwej wojny. Tak ciekawego filmu tu u nas jeszcze nie wyświetlano. Nietylko uczestników wojny światowej ale także i cały ogół, zaciekawi ten epos wojenny. Film ten powinien każdy zobaczyć. Dla młodzieży szkolnej będzie wyświetlany codziennie od godz. 5-ej. — Dziś w poniedziałek poraz ostatni brawurowy film z Liljanką p. t. „CESARZOWA I JA".

PUNKTY WYWOZU JAJ.

Rozporządzenie z dnia 8 sierpnia r. b. ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych ustala dla wywozu jaj zagranicę następujące punkty: Chorzów, Zebrzydowice, Zbąszyń, Leszno, *Tczew, Gdynia, Gdańsk* i Strzebielino, przyczem przez Strzebielino mogą być wywożone jedynie transporty jaj, pochodzące z chłodni w Gdyni. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 26 września r. b.

PRZED WYSTĘPEM TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ W WĄBRZEŹNIE. MORZA.

komedja w czterech aktach (pięciu odsłonach) Aleksandra Fredry

W dniu 19 września o godzinie 20-tej w sali „Dwór Wąbrzeski" odbędzie się przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej, na którem dane będzie nieśmiertelne arcydzieło Aleksandra Fredry „Pan Jowialski" w wykonaniu doborowego zespołu artystów pp. Brackiej, Hlouskównej, Zbierzechowskiej, Cybulskiego, Kalinowicza, Kwaskowskiego, Loedla, Tatarkiewicza i in. w reżyserji Jerzego Szyndlera, w oprawie dekoracyjnej Feliksa Krassowskiego. Znakomita ta komedja, którą Teatr Ziemi Pomorskiej rozpoczął sezon spotka się z niebywałym sukcesem. Dwa pierwsze przedstawienia w Toruniu odbyły się przy szczelnie zapełnionej widowni, spodziewać się tedy należy, że i nasza publiczność tłumnie pospieszy do teatru, by podziwiać świetnie zgrany zespół. Przedsprzedaż biletów rozpoczyna się w dniu 15 września w księgarni p. Wojteckiej po cenach od zł. 0,49 do zł. 3 00 włącznie z ustawwową opłatą na Fundusz Pomocy Bezrobotnym oraz Polski Czerwony Krzyż.

„LUTNIA" U KS. DR. ŁĘGOWSKIEGO

WIELKIE RADOWISKA. Towarzystwo Śpiewu „Lutnia" z Wąbrzeźna zjechało w zeszłą niedzielę do W. Radowisk, żeby złożyć uszanowanie ks. prob. Dr. Łęgowskiemu i wręczyć mu dyplom uznania z okazji 25-lecia swego założenia. „Lutnia" odśpiewała pod batutą p. inspektora Reiskego piękny hymn a p. prezes Józef Kurzyński przemówił do księdza — druha dziękując mu za odprawienie Mszy św. i wygłoszenie wzniosłego kazania w dniu 10 czerwca rb. podczas obchodu jubileuszowego „Lutni" i zjazdu okręgowego towarzystw śpiewaczych w Wąbrzeźnie. Kończąc wręczył Księdzu — druhowi dyplom. — Ks. prob. Łęgowski w odpowiedzi oświadczył, że spełnił tylko obowiązek kapłański, ale z wdzięcznością przyjmuje dyplom i dumnym jest z tego, że staje się członkiem „Lutni", która słynie ze swego mistrzowskiego śpiewu daleko na polskiej ziemi. Kończąc zaprosił druhów — śpiewaków na podwieczorek.

OBSZAR DWORSKI PIĄTKOWO. NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ ZŁOŻYLI NASTĘPUJĄCY PP:

Kossakowski Zygmunt 20 gr; Olszewski Stanisław 20 gr; Groszewski Bronisław 20 gr; Streleka Stanisław 50 gr; Skorszewska Stanisława 10 gr; Beyger Leon 50 gr; Ignatowski Franciszek 50 gr; Lipiński Józef 20 gr; Wołowski Jan 50 gr; Drążkowski Jan 20 gr; Śmietana Fr. 20 gr; Śmiatana M. 20 gr. Wołowski W. 40 gr; Wilamowicz Antoni 15 gr; Szewczyk Antoni 10 gr; Karczewska Marja 20 gr; Klonowska Marja 1,25 zł. Wolowska Helena 40 gr; Bolewski Jan 10 gr; Wolowski Leon 10 gr; Muchewic Bernard 10 gr; Rolewski Antoni 10 gr; Olejnik Stanisław 10 gr; Liczkowska Helena 20 gr; Tederewic Antoni 20 gr; Korzybski Konstanty 10 gr; Jankiewicz Józef 40 gr; Rybicki Jan 20 gr; Siałkowski Jan 20 gr; Śmigielski Stanisław 20 gr; Gorzka Jan 10 gr; Celmer Wł. 20 gr; Jankowiecka Br. 10 gr; Kamińska 1 zł; Szymańska Irena 50 gr; Buczkowski Franciszek 20 gr; Przybyliński Bolesław 20 gr; Zieliński Jan 15 gr; Zięcat Adam 10 gr; Pachulik Julian 30 gr; Smarowińska 10 gr; Lyczak 10 gr; Klimas Ignacy 50 gr; Garczat Anna 10 gr; Olszewska Marja 10 gr; Stefanja Ralinowa 10 gr; Stanisława Czerwińska 20 gr; Wiśniewski M. 50 gr; Sulesiński 5 gr; Furmański 5 gr; Szulczewski 10 gr; Derkowski 5 gr; Bylicki Jan 50 gr; Dutkiewicz Ignacy 1,50 zł.

Razem zebrano 14,80 złotych.

Kronika sportowa

WYŚCIGI KOLARSKIE.

Wczorajszej niedzieli, dnia 16. bm. odbyły się wyścigi kolarskie, urządzone przez tut. Klub Sportowy „Pogoń" na trasie 55 klm Zwycięscą tego biegu został nasz współpracownik p. Fiałkowski Edmund. Następnie kolejno przybyli do mety pp. Heldt Jan, Fandrey Henryk i Kowalec Czesław, wszyscy członkowie „Pogoni". W godzinach wieczornych w lokalu hotelu pod „Białym Orłem" prezes p. Dudziak wręczył zawodnikom piękne nagrody.

BIEG PŁASKI (2.000 m.) K. S. M. — OKRĘGU WĄBRZEŹNO.

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej odbył się wczoraj na tut. boisku bieg płaski zawodników K. S M. o puhar wędrowny Okręgu.

Jako pierwszy przybył do mety w czasie 6,30,2 drh. Maksymiljan Piątek z Wąbrzeźna, zdobywając dla swego oddziału puhar wędrowny (dar „Głosu Wąbrzeskiego") a dla siebie prześliczny ryngraf, będący dotąd w posiadaniu Oddziału K. S. M. Golub.

Drugie miejsce zajął Teofil Kuźmiński z Wąbrzeźna, III m. zajął Stefan Michalski z Wąbrzeźna, IV m. zajął Feliks Suchocki z Wąbrzeźna, V m. zajął Edmund Muszyński z Golubia, VI m zajął Stanisław Łukasik z Golubia, VII m. zajął Jaranowski Jan z Wąbrzeźna, VIII m. zajął Franciszek Jankowski z Wąbrzeźna, IX m. zajął Franciszek Aksamit z Łopatek, X m. zajął Stefan Sukiennik z Łopatek.

Pierwsi 4 zawodnicy odebrali ozdobne krzyże sportowe, następnych 6 — dyplomy pamiątkowe.

Nagrody wręczył zwycięscom Ks. Sekretarz gen. Żynda, zachęcając druhów do dalszego pilnego zajmowania się sportem, poczem wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Kat 2-letniego dziecka

Mieszkaniec Zbydniowic, Andrzej Strózik, zwany przez ludność okoliczną „Dzikiem", cieszył się jaknajgorszą opinją. Z kim mógł, wszczynał przy lada okazji awantury i bójki, nie pogardzając nawet argumentem noża.

W Zbydniowicach nawiązał bliższe stosunki z niejaką Katarzyną Frasikówną i miał z nią dwoje dzieci.

Gdy wreszcie za różne przestępstwa miał już wpaść w ręce policji, Strózik opuścił okolicę i przeniósł się pod Warszawę, gdzie zaczął grasować pod nazwiskiem Jana Waśniowskiego.

Dnia 7 października 1930 r., w towarzystwie jeszcze kilku sobie podobnych osobników, napadł Strózik na niejakiego Władysława Jachima i ciężko go pobił. Tym razem nie udało mu się zbiec przed karzącą ręką sprawiedliwości.

Po odbyciu kary trzech lat więzienia Strózik powrócił do Zbydniowic. Tam zastał duże zmiany. W domu Frasikowej miejsce jego zajął Tomasz Stefanik, a w roku 1931 przyszło na świat trzecie dziecko Frasikówny, Józio.

Rywal Strózika dyskretnie wyniósł się z domu, pozostawiając swe dziecko na łasce Frasikówny i jej strasznego przyjaciela. „Dzik" począł się mścić za zdradę, a złość swoją począł wyładowywać na dwuletnim Józiu Frasiku. Bite, kopane i morzone głodem przez zwyrodnialca dziecko poczęło formalnie powoli konać.

Pewnego dnia wymyślił Strózik dziecku straszną torturę. Postawił je na zimnej blasze na kuchni, poczem zapalił w piecu. Blacha poczęła parzyć drobne stopki. Dziecko chciało zejść z kuchni, nie pozwolił na to jednak kat. Strózik. Kiedy zbliżało się, krzycząc z bólu, na kraj, zwyrodnialec bił je po twarzy, zapędzając w ten sposób z powrotem na sam żar. Wreszcie dziecko omdlało i poparzone upadło w kuchni.

Jeszcze chore, jeszcze poparzone, po tygodniu Strózik począł ponownie katować. Tym razem dopadł je pod ścianą. W twarz dziecięcia poczęły się sypać razy ciężkiej zbrodniczej pięści. Za każdem uderzeniem nieszczęsny chłopiec uderzał czaszką w ścianę.

Gdy dziecko zemdlało, chwycił je Strózik za nogi i z rozmachem cisnął na łóżko. Józio raz jeszcze uderzył główką o mur. Tym razem katowane dziecko już nie odzyskało przytomności. Na drugi dzień zmarło.

Strózik zwłoki obwiązał kamieniami i wrzucił do płynącej w pobliżu rzeczki Wilgi. Frasikówie zakazał komukolwiek mówić o swej zbrodni, grożąc, iż jej „łeb uciupi siekierą — jak nie będzie cicho".

Nie udało się jednak ukryć zniknięcia dziecka. Strózik zbiegł, ale ujęto go. Obojętnie przyznał się do zbrodni, wskazując miejsce gdzie ukrył zwłoki.

Obecnie zasiadł na ławie oskarżonych przed trybunałem krakowskim.

Społeczeństwo wąbrzeskie manifestuje!

DZIŚ, W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 20 (8 WIECZ.) ODBĘDZIE SIĘ

wielka manifestacja

SPOŁECZEŃSTWA WĄBRZESKIEGO Z OKAZJI STANOWCZEGO WYSTĄPIENIA PANA MINISTRA SPR. ZAGRAN. J. BECKA W GENEWIE. NIECH NIKOGO NIE ZABRAKNIE!

ORGANIZACJE ZBIORĄ SIĘ NA RYNKU!

10 lat wytężonej pracy polskiego listonosza

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 14-ej w sali p. Klimka odbyło się roczne walne zebranie Koła Miejscowego Zw. Niższych Pracowników Pocztowych Telegr. i Telef. w Wąbrzeźnie. Zebranie zagaił prezes p. Kallas i powitał zebranych członków i gości, w szczególności sekr. zarządu głównego p. Kamińskiego z Warszawy zarząd okręgowy z Bydgoszczy w osobach: prezes p. Jagielski, sekr. p. Nawrot i skarbnik p. Smoliński, dalej w zast. naczelnika poczty w Wąbrzeźnie p. Kędziorskiego i przedstawiciela redakcji naszego pisma p. Rzeczewskiego. Protokół z ostatniego zebrania odczytał p. Bądzielewski z Książek, a okólniki p. prezes Kallas. Po wybraniu marszałkiem walnego zebrania p. Kamińskiego z Warszawy, stary zarząd ustąpił i nastąpiły sprawozdania z działalności zarządu w ubiegłej kadencji. Prezes Kallas scharakteryzował całokształt pracy Koła, oraz omówił kwestję niedomagań, które przy dobrej woli władz przełożonych dałyby się łatwo usunąć. Sprawozdanie kasowe złożył p. Jastrzębski. Dochód wynosi 1.599,37 zł, — rozchód: 712,54 zł., saldo 886,83 zł. Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Adamski z Król. Nowejwsi odczytał protokół z posiedzenia tejże Komisji i prosił o udzielenie zarządowi absolutorjum. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp.: Bądzielewski i Góralski podkreślając wielkie zasługi zarządu położone dla dobra organizacji.

Wybory jawne ukształtowały nowy skład zarządu jak następuje: prezes p. Kallas (ponownie), sekretarz — p. Ziółkowski skarbnik p. Angowski, zast. prezesa — p. Fiałkowski i zast. sekr. — p. Skowroński, ławnicy pp.: Bądzielewski i Zalewski, mężowie zaufania do kasy pośmiertnej z rejonów: Wąbrzeźno — p. Angowski, Książki p. Janowski, Król. Nowawieś — p. Kminikowski, Komisja Rewizyjna pp.: Winogórski — Wąbrzeźno, Derkowski — Dębowałąka i Mrozowski z Książek. —

Referat przedstawiciela zarządu głównego p. Kamińskiego objął całokształt prac do konanych w zakresie walki o byt organizacji i jej członków. Prezes okr. p. Jagielski dawał wyczerpujące wyjaśnienia w sprawach, poruszanych w ciągu zebrania. Również na kwestje wątpliwe, wynurzane w wolnych głosach odpowiadali kolejno pp. Kamiński i Jagielski.

Odczytaniem i przyjęciem rezolucyj zakończono roczne walne zebranie.. — W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu listonoszy z miasta, wiosek i okolicznych miast, jak jak również urzędniczki i urzędnicy tut. urzędu pocztowego.

* * *

Bezpośrednio po walnem zebraniu odbyła się uroczysta akademja z okazji 10-lecia istnienia Koła. Akademję zagaił prezes Kallas, poczem zlecił dalsze prowadzenie uroczystości p. Góralskiemu Fr., założycielowi Koła i jego pierwszemu prezesowi. Słowo wstępne p. Góralskiego przyjęto burzą oklasków. Protokół z pierwszego zebrania organizacyjnego odczytał p. Ziółkowski. Z pięknie ozdobionej księgi pamiątkowej prezes Kallas odczytał kronikę Koła. Na czas odczytywania nekrologów zmarłych członków: śp. Somowskiego, Prusakowskiego i Szyplińskiego, zebrani powstali z miejsc.

Z kolei nastąpiły przemówienia i składanie życzeń przedstawicieli władz i gości, a mianowicie: w zast. p. nacz. Wiśniewskiego — p. Kędziorski, w imieniu urzędników tut. poczty p. Michałowski, imieniem Zarządu Gł. p. Kamiński, imieniem Okręgu przemawiał p. Jagielski, przyczem założycielowi Koła p. Góralskiemu, długoletniemu wiceprezesowi p. Fiałkowskiemu i obecnemu prezesowi p. Kallasowi (założycielowi Kół w Lidzbarku i Gdyni) wręczył dyplomy zasługi. Na zakończenie swego przemówienia p. Jagielski wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dalszym ciągu składali życzenia p. Rzeczewski imieniem naszej redakcji, p. Laskowski za Koło Niższych Urz. z Brodnicy i p. Szymelfenig jako prezes Koła Kowalewo.

Życzenia pomyślnego rozwoju na dalszy okres pracy nadesłali p. burmistrz Schwarz, prezes pow. Powstańców i Woj. p. Czerwiński oraz Koło Miejscowe Grudziądz.

P. Góralski dziękując wszystkim za tak liczny udział oraz za złożone Kołu życzenia, zakończył akademję, zapraszając wszystkich na zabawę, poczem wszyscy odśpiewali „Boże coś Polskę".

Od godziny 20-tej rozpoczęła się zabawa taneczna, z której wychodziliśmy z zadowoleniem z przyjemnie spędzonego wieczoru.

Wśród gości, przybyłych na zabawę, zauważyliśmy p. starostę **Kalksteina**, wicestarostę p. **Cwinarowicza**, wydawcę „Głosu Wąbrzeskiego p. **B. Szczukę**, Dyrektora Gimnazjum p. **J Bulandę**, Komendanta PW. i WF. p. por. **Szaleckiego**.

Dwa widowiska

Złożyło się tak, że w krótkim okresie czasu byliśmy widzami dwóch wspaniałych widowisk. — Widowisk różnorodnych, a jednakowoż organicznie z sobą ściśle związanych, z których pierwotne było jakoby prologiem do następnego. Tło i miejsce akcji były te same.

Działo się to w sąsiedniem miasteczku — **Radzynie.**

Pierwsze widowisko, urządzone umyślnie na zakończenie 700-letniego jubileuszu miasta Radzyna, wyczarowało nam wycinek z epopei zamierzchłej przeszłości Pomorza. — Wojska twórcy Wielkiej Polski Jagiełły zdobywają groźny gród krzyżacki Radzyn, ciemiężcę Ziemi Chełmińskiej, a ludność tej prastarej dzielnicy polskiej hołduje swemu wybawcy w otoczeniu lśniących w zbroi hufców rycerstwa polskiego, które codopiero w boju grunwaldzkim obroniło słowiańszczyznę przed naporem germańskim, nadawając tem samem historji ziemi pomorskiej kierunek, jak konsekwentnie doprowadził do stanu dzisiejszego, do zwierzchnictwa Państwa Polskiego. Pierwsze widowisko odgrywało się na tle płonącego zamku radzyńskiego, a ciemna noc pochłonęła przy dźwiękach hymnu „Bogarodzica" cudowny ten obraz z najwspanialszych dziejów Polski.

Drugie widowisko rozwinęło się samorzutnie, bez stafażu, na tle tego samego sędziwego zamku radzyńskiego, znów „en plein air", lecz w cudownym blasku słońca, które złociło zbroje rycerstwa polskiego. Ale tym razem była to już najprawdziwsza rzeczywistość o jasnych konturach, wycinek z radosnej teraźniejszości: Wskrzeszone przez Twórcę Nowej Polski Mocarstwowej hufce Wojsk Polskich obchodziły w obliczu sędziwych murów grodu radzyńskiego uroczyście zakończenie gry wojennej.

Na wysokiem płaskowzgórzu, skąd roztacza się śliczny widok na zamczysko, na wspaniały kościół parafjalny i miasteczko, zamarłe jakoby w swoich średniowiecznych kształtach, rozstawiły się hufce dywizji pomorskiej. Szerokim czworobokiem otoczyły ołtarz polowy, przystrojony w barwy narodowe, strzeżony przez poczty sztandarowe. Obok ołtarza czuwały groźne tanki, a hen daleko rozwijały się szeregi wojska, tak daleko, że tylko słońce iskrzące się w odblasku stali szabli, proporczyków i armat zdradzało miejsce postoju. Całość zlała się w przepyszny obraz, krzepiący oczy i duszę każdego Polaka. To też obficie polały się łzy radosne, gdy orkiestry zaintonowały hymn dziękczynny na chwałę Najwyższego, który pozwolił dumie narodowej święto to obchodzić na ziemi pomorskiej, zroszonej krwią najszlachetniejszych synów Polski, poległych w jej obronie.

I powtórnie rozlały się łzy, gdy wypróbowany w boju, syn ziemi pomorskiej, proboszcz parafji wojskowej w Starogardzie ks. Stryszyk w wzniosłem swojem kazaniu wspomniał o obowiązku wdzięczności dla Stwórcy, który tak cudownie kierował losem Narodu Polskiego. Wspomniał o tem, jak potężny Jagiełło wyruszając na bój rozstrzygający o losach ziemi pomorskiej we Mszy św. uprosił błogosławieństwo dla oręża polskiego. „Kto się w opiekę podda Panu swemu, a całem sercem szczerze ufa Jemu, śmiało rzec może: Mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga". Wiara ta sprawiła, że dzisiaj dumna pieśń legjonów polskich „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy" rozlega się nawet w murach Berlina i Moskwy. Wierna przykładom ojców potężna armja polska spełni swoje obowiązki względem Boga i Ojczyzny. To też dusze nasze rozśpiewały się w pokornej wdzięczności, gdy na koniec Mszy św. rozbrzmiała zagrana przez wszystkie orkiestry błagalna pieśń „Boże coś Polskę przez tak liczne wieki otaczał blaskiem potęgi i chwały — Ojczyznę Wolność, pobłogosław Panie!"

Po skończonej Mszy św. polowej wojsko wyrusza do defilady. Tuż przy murach zamczyska, które zagrażało kiedyś jedności ziem polskich, rozwinęły się szeregi poszczególnych formacyj w karnym porządku. Na estradzie naprzeciw potężnej baszty zamku, świadczącej o sile pokonanego wroga, zjawia się żołniersko-poważna postać dowódcy dywizji generała **Sawickiego.**

Przepływają szeregi za szeregami, piechota — artylerja — konnica — tanki. Towarzyszą im w powietrzu samoloty, okrążające w sprawnym ordynku baszty zamku niby drapieżne orły. Kroczy przed nami pewnym krokiem nasz kochany żołnierz, duma i ostoja nasza. Postawa wspaniała, pomimo trudów i znojów odbytych manewrów. Bije od naszych żołnierzyków tężyzna żołnierska, rozjaśniona pogodną wesołością, świadczącą, że służba w armji polskiej nie jest uciążliwym trudem, lecz zaszczytnym i miłym obowiązkiem!

Po defiladzie na dziedzińcu przed zamkiem rozgrywa się sielanka: w obecności dowódcy i w otoczeniu oficerów przy stołach, kwiatami przybranych, siadają żołnierzyki do wesołej biesiady. Rozbrzmiewają wesołe dźwięki marszów, pieśni żołnierskich, ludowych i narodowych. Uwijają się w bieli ubrani kucharze wojskowi, by ugościć strudzonych druhów. Na murach i w oknach zamczyska ukazują się spreżyste postacie żołnierzyków, którzy pomimo wysiłków, jakich wymagała defilada, zdobywają zamczysko w karkołomnem wspinaniu się.

Nastrój panuje serdeczny, wesołość i zadowolenie na obliczu oficerów i szeregowców świadczą, że dywizja, która codopiero w manewrach udowodniła swoją tężyznę żołnierską, jest jednostką bojową wysokowartościową i w harmonijnym zespole wypełni zadanie, jakie ją czeka jako straż przednią na najważniejszym przyczółku Rzeczypospolitej Polskiej.

Kowalewo

DZIEŃ PIEŚNI

W niedzielę, dnia 2. 9. 1934 r. przy nadzwyczaj pięknej pogodzie urządziło Tow. Śpiewu „Moniuszko" chór mieszany i męski w Kowalewie przy łaskawym współudziale zamiejscowych i miejscowych chórów śpiewaczych „Lutni" — Wąbrzeźno, „Grzegorz" Wąbrzeźno, „Echo" — Chełmża, „Halka" — Golub, „Cecylja" — Ostrowite i „Cecylja" — Kowalewo „Dzień Pieśni".

Przed południem o godz. 10,30 odprawiona została uroczysta Msza św. na intencję „Dnia Pieśni", którą celebrował Wielebny Ks. wikary Juchta. Podniosłe kazanie na temat pieśni wygłosił Przewielebny Ks. Dziekan Puppel.

Po południu po nieszporach o godz. 14,30 odbyła się zbiórka przybyłych chórów na dziedzińcu starej szkoły i próba ogólnych chórów pieśni „Gaude Mater". Po próbie ustawiły się drużyny śpiewacze do pochodu, który zatrzymał się na rynku, gdzie wszystkie chóry męskie odśpiewały „Gaude Mater" pod batutą dyrygenta „Lutni" p. Reiskego z Wąbrzeźna. Następnie ruszył pochód do ogrodu p. Zielkowej.

W ogrodzie prezes chóru „Moniuszko" p. Bartoszewicz powitał i zarazem podziękował wszystkim przybyłym drużynom śpiewaczym za tak łaskawe przybycie narażając się przeto na dość poważne koszta materjalne. Ich przybycie do Kowalewa jak również występy były najlepszym dowodem jak na ich terenach jest pieśń ukochana i na jak wysokim poziomie postawiona. Po powitaniu przez prezesa w krótkich słowach przemówił do zgromadzonych w ogrodzie p. Rauchut dyrygent miejscowego chóru „Moniuszko" przedstawiając wszystkim cel urządzanego „Dnia Pieśni" w Kowalewie. Następnie chór mieszany „Moniuszko" na rozpoczęcie części koncertowo — śpiewaczej odśpiewał „Kantatę" St. Kwaśnika.

Porządek występów poszczególnych chórów przedstawiał się następująco:

W części I-szej śpiewały chóry

1. „Grzegorz" — Wąbrzeźno; 2. „Św. Cecylja" — Kowalewo; 3. „Lutnia" — Wąbrzeźno; 4. „Halka" — Golub; 5. „Moniuszko" — Kowalewo.

W części II-giej

1. „Echo" — Chełmża; 2. „Lutnia" — Wąbrzeźno; 3. „Halka" — Golub; 4. „Cecylja" — Ostrowite; 5. „Moniuszko" — Kowalewo.

Wielką niespodziankę sprawił wszystkim p. dyrygent Reiski z Wąbrzeźna łącząc dwa chóry męskie „Lutnia" — Wąbrzeźno i „Echo" — Chełmża, które odśpiewały bez najmniejszych przygotowań „Polonez" z Halki z akomp. fortepianu.

Odśpiewane pieśni przez. poszczególne chóry były żywym dowodem znaczenia pieśni. Wiemy wszyscy o tem, że pieśń przed wiekami odgrywała niemałą rolę w życiu człowieka a nawet i społeczeństwa całego, Bo ta pieśń pocieszała i pomagała narodowi polskiemu w czasach wielkiej niewoli, bo ta pieśń podrywała naród do orężnych czynów, bo ta pieśń przyczyniła się w wielkiej mierze do odzyskania Niepodległości.

Dlatego też „Dzień Pieśni" urządzony w Kowalewie powinien obudzić i zarazem pobudzić tych wszystkich, którzy mogliby swym udziałem przyczynić się do podniesienia pieśni na tutejszym terenie. W czasie przerw przygrywała orkiestra K. P. W. w Kowalewie. Należy zaznaczyć, że orkiestra ta tak w czasie koncertu w ogrodzie jak i w czasie zabawy wywiązała się bardzo dobrze ze swego zadania bo zadowoliła wszystkich bawiących się swoim zgranym i silnym zespołem. Wieczorem o godz. 8-mej wszyscy przeszli do sali, gdzie rozpoczęła się zabawa taneczna.

Dziwne, że pomimo zabawy dnia poprzedniego sala była tak przepełniona, że piękne pary nie mogły prawdziwie tanecznych ruchów wykonać. Bawiono się bardzo wesoło, i słusznie, bo któż weselszą zabawę pełną humoru może urządzić, jak śpiewacy.

Smutnem i dziwnem wydawało się wszystkim a w szczególności gościom zamiejscowym, że w takim dniu jak 2 września w „Dniu Pieśni" poraz pierwszy urządzanym w dziejach Kowalewa nie znaleźli się ludzie, którzy w stu procentach zaliczają się do t. zw. „śmietanki" — którzy podobno świat przeszli wzdłuż i wszerz, którzy nawet w pewnym okresie czasu byli pionierami pieśni, nie okazali zrozumienia i nie zaszczycili swą obecnością. Wobec tego nie powinno nikogo dziwić to, że organizacje kulturalno-oświatowe w Kowalewie słabo się rozwijają, a nawet powoli upadają, a to dzięki tym, którzy mają wszelkie dane ku temu, a na żadne imprezy organizacyj kulturalno-oświatowych nie przychodzą, a nawet i nie biorą udziału w większych uczystościach.

Te parę słów nie złośliwych, lecz prawdziwych powinny przyczynić się do zrozumienia, a tem samem podniesienia nietylko już organizacyj śpiewaczych, ale wszystkich organizacyj kulturalno — oświatowych.

Uczestnik.

PRZY POMOCY OSÓB TRZECICH PRAGNĘLI ZGŁADZIĆ GAJOWEGO

KROTOSZYN. Tadeusz Andrzejewski, gajowy z Różopola był postrachem rozmaitych złodzieji leśnych. Nic więc dziwnego, że życzyli mu oni źle. Jednak największych wrogów miał on w osobach braci Józefa i Wojciecha Biegunków, którzy poprzysięgli mu zemstę. Byli jednak na tyle sprytni, że nie zamierzali dokonywać zbrodni sami. Woleli wyprawić gajowego na tamten świat przy pomocy osób trzecich.

W tym celu namówili braci Strauchów z Krotoszyna do zamordowania Andrzejewskiego. Dali im za „fatygę" 100 zł. fuzję z nabojami i zegarek. Jednak w decydującym momencie w Strauchach odezwało się sumienie, zamiast zabić oskarżyli poprostu przed policję Biegunków o nakłanianie do popełnienia zbrodni.

PORYWCZY OJCZYM NOŻEM ZMASAKROWAŁ PASIERBA

ZBĄSZYŃ. W wiosce Przyprostynia w mieszkaniu 37-letniego rolnika Janeczka rozegrała się wstrząsająca tragedja. W czasie ostrej sprzeczki wynikłej z błachych powodów Janeczek porwał za duży nóż i rzucił się na swego pasierba Rybaka, 24-letniego pomocnika rzeźnickiego. Nieprzygotowany na napaść Rybak został ciężko poraniony. Do nieprzytomnego zmasakrowanego nożem młodzieńca trzeba było wzywać lek. dr. Kurlusa. W stanie b. ciężkim ofiarę zemsty ojczyma przewieziono do szpitala powiatowego, zaś zbrodniczego ojczyma policja osadziła w areszcie. Krwawa rozprawa rodzinna wywołała w całej wiosce przykre wrażenie.

GOLUB. (Esperanto). Niebawem rozpocznie się tu kurs języka „Esperanto" pod kierownictwem długoletniego delegata Wszechświatowego Związku Esperantystów Hieronima Strzeleckiego, który też przyjmuje jeszcze zgłoszenia. Ze względu na ogromny w ostatnich latach rozwój pożytecznego i łatwego tego języka życzyć należy, by w nim udział brała młodzież przedewszystkiem. Po ukończeniu kursu każdy będzie w stanie korespondować z esperantystami dziś znajdujących się w wszelkich zakątkach całej kuli ziemskiej. — Venu rapile kaj multe-nombre!

Z legend naszego powiatu

SROGI DZIEDZIC UNOSZONY PRZEZ DJABŁA.

Duch wiejskiego woźnicy krąży koło domostw.

Wronie należało kiedyś (w r. 1804—1815) do Fr. Blumberga. Był on wszędzie znany jako surowy pan. Zwano go „biesem" bo różne straszne rzeczy wyprawiał siejąc wszędzie trwogę.

Pewnego razu Blumberg, będąc w lesie ze swoim woźnicą, zabił go za to, że ten nie wykonał zlecenia tak, jak sobie życzył.

Po dokonanem zabójstwie Blumberg, tak, jak gdyby nic nie zaszło, wrócił sam do domu, zostawiając ciało zabitego. Czy zmarły tragiczną śmiercią woźnica został odnaleziony i pochowany, tego nie stwierdzono. Utrzymuje się, że ciało woźnicy rozdziobały kruki i wrony i inne zwierzęta, których tu było pełno.

Blumberg surowo obchodził się ze swoimi ludźmi. Ekonomowi swemu kazał naumyślnie obciąć palce lewej ręki, innych za najdrobniejsze przewinienia katował lub zamykał w lochach. Gdzie jednak były te lochy, tego nikt nie wiedział. Z pewnością Blumberg nikogo nie zamykał, lecz poprostu zabijał. Może być to prawdopodobne, gdyż jeszcze dziś wszędzie w okolicy znajduje się kości ludzkie.

Srogi pan na Wroniu — jak nazywali Blumberga — miał marny koniec.

Pewnego dnia, w r. 1815 Blumberg znikł bez śladu. Poszukiwania żadnych rezultatów nie dały.

Przyjęto powszechnie, że Blumberga porwał djabeł.

Od tego czasu w nocy wielu widziało jak w lesie wrońskim jakaś postać z ogonem i kopytami u nóg nosi na plecach drugą osobę. Tą ostatnią ma być sam Blumberg, który głuchym jękiem daje znać o swojej wiecznej wędrówce z djabłem. —

Woźnica, którego zabił Blumberg, od czasu do czasu krąży koło domostw, podobno do dziś jeszcze.

Tyle mówi legenda o srogim panu na Wroniu zabitym woźnicy i djable. (Zb.W.)

ESPERANTO! — Szweccy esperantyści ze zapałem i podziwienia godną energją przygotowali 26-ty Wszechświatowy Kongres, który się odbył w Stockholmie w czasie od 4 — 10 sierpnia br. Należał on do najwspanialszych w ostatniem dziesięcioleciu. Mimo ogólnego kryzysu światowego zgromadził on przeszło dwatysiące esperantystów z 35 krajów z wszystkich kontynentów.

W skład prezydjum wszedł między innemi profesor dr. Bujwid z Krakowa. Nastąpiły przemówienia delegatów licznych krajów i miast. Uderzała niezwykła jednolitość wymowy, uniemożliwiająca nawet rozpoznanie narodowości poszczególnego mówcy. W imieniu polskich esperantystów przemawiał dr. Bujwid. Grobowa cisza zapanowała wśród 2-tysięcznej przeszło rzeszy esperantystów, kiedy z megafonów odezwały się przepiękne i wyraźne słowa nieobecnego w kongresie najlepszego pisarza i literata esperanckiego dr. Privataz z Genewy w Szwajcarji. Mowa jego wywarła wielkie wrażenie na zebranych, którzy po siedmiodniowych obradach i po zapoznaniu się z ludnością szwecką i jej zdobyczami kulturalnemi ze smutkiem w duszy opuścili gościnną i piękną Szwecję.

Wracając do swych krajów, ci którzy dotychczas nie znali tego języka, nieodwołalnie postanowili, nauczyć się esperanta, aby uczestniczyć w 27-mym kongresie esperanckim, który za rok odbędzie się w stolicy ogrodu Europy — we wiecznem mieście Rzymie

Rozmaitości

ZAGRYZIONY PRZEZ MRÓWKI

Wśród poszukiwań kłusowników w lasach rządowych w okolicy Chrudim w Czechosłowacji patrol żandarmów natknął się na konającego młodzieńca. Podnosząc go, żandarmi zauważyli uciekające wszelkiemi otworami ubrania olbrzymie mrówki, które prawdopodobnie osaczyły nieszczęśliwego, gdy się położył w pobliżu mrowiska, nie zauważywszy tego, aby nieco wypocząć. Przewieziony do szpitala młodzieniec zmarł. Stwierdzono, że całe ciało jego było jakby jedną raną. Mrówki strasznie go pogryzły i jednocześnie zatruły kwasem mrówczym.

SZWEDZKIE FABRYKI BRONI NA USŁUGACH NIEMIEC.

Szwedzka fabryka broni Bofors, otrzymała olbrzymie zamówienia broni z Niemiec, tak iż musiała zwiększyć o trzy tysiące liczbę pracowników, którzy zresztą mają pracować również w godzinach nadliczbowych. Jak widać więc, sprawa pokoju w Europie utrwala się w sposób bardzo wybitny i wypróbowany. Pisma włoskie nie szczędzą docinków Niemcom, mimo tak niedawnej jeszcze sympatji i mówiąc o książce Hitlera „Mein Kampf" twierdzą, że ulega ona losowi innych, o których się rozprawia, ale których się nie czyta.

DZIWACTWA ANGIELSKICH TESTAMENTÓW.

Anglosasi odznaczają się dziwacznemi pomysłami testamentowemi. Niejaka Eloise Bankes jeszcze za życia kazała zbudować mauzoleum na cmentarzu Croydon, zaopatrzone w wentylację, aby tam przypadkiem nie zabrakło po jej zgonie powietrza. Ustawiła tam rodzaj łoża z poduszką i szafkę z książkami, z których część stanowią powieści sensacyjne, jeden modlitewnik oraz stolik z biszkoptami, marmeladą i butelką napoju wyskokowego. Zainstalowała również telefon, który jest połączony z mieszkaniem domu i jej rodziną.

Czy nie jest to coś, co przekracza zdrowy rozsądek?

GIEŁDA BYDGOSKA

z dnia 12 września 1934 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Żyto	17,50—17,75
Pszenica	18,50—1925
Jęczmień browarowy	21,50—22,00
Jęczmień przemiałowy	19,00—19,50
Jęczmień zbiorowy	18,50—19,00
Owies	17,75—18,25
Mąka żytnia 65%	23,50—24,50
Mąka pszenna 65%	27,50—28,50
Otręby żytnie	12,00—1275
Otręby pszenne	11,75—12.25
Otręby pszenne średnie	11,75—12,25
Otręby pszenne grube	12,00—12,50
Rzepak zimowy	42,00—43,00
Rzepik zimowy	40,00—41,00

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny *Adam Szczuka* w Wąbrzeźnie

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu podaje do wiadomości, że

1). w majątkach Sitno *będą wykonywane pomiary dla celów reformy* rolnej,

2). właściciele, dzieżawcy lub inni użytkowcy nieruchomości obowiązani są w myśl art. ustawy z dnia 28. I. 1932 r. w sprawie pomiarów Państwa *„DZ. U. R. 19 poz. 125) zezwolić mierniczym* rządowym lub mierniczym przysięgłym, przeprowadzającym pomiary z polecenia Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego na uskutecznienie na ich *gruntach i budynkach wszelkich czynnościach niez*będnych do wykonania pomiaru,

3. wnioski o wynagrodzeniu szkód, powstałych *spowodu wykonania czynności pomiarowych należy* składać przez biuro mierniczego wykonywującego pomiary, do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu — Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, niezwłocznie po zaistnieniu szkody.

Po otrzymaniu wniosku mierniczy wezwie miejscowego sołtysa do oszacowania na gruncie w o*becności mierniczego i w miarę możności w obecności poszkodowanego szkód, powstałych spowodu* czynności pomiarowych, poczem wniosek z protokółem oszacowania prześle niezwłocznie do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego. Oszacowanie szkody na kwotę powyżej 50 zł. powinno być dokonane z przybraniem rzeczoznawcy, lecz z tego tytułu nie mogą powstać żadne koszta.

*4). winni uszkodzenia i niszczenia znaków gra*nicznych podlegają w myśl art. 190 kod. karnego *(DZ. U, R. P, nr. 60 poz. 571) karze więzienia* do lat 5, zaś winni uszkodzenia i niszczenia znaków pomiarowych będą karani w myśl art. 7 ustawy z dnia 28.. 1. 32 r. w sprawie pomiarów Państwa (Dz. U. R. P. nr. 19 poz. 125) karze więzienia do jednego roku.

ZA WOJEWODĘ

(—) CECENIOWSKI

Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych

Nr. km. 783/34

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie przy ul. Plac Wolności 3, na zasadzie art. 668 kpc.

OBWIESZCZA

że w dniu 8 października 1934 r. o godz. 9-tej odbędzie się w drodze egzekucji opis i oszacowanie nieruchomości rolnych zapisanych w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Kowalewie. Frydrychowo tom I wykaz 6 i Frydrychowo tom I wykaz 21 na nazwisko małżonków Wilhelm i Augusty z Goerke'ów Hintzów zamieszkałych obecnie w Michałkach pow. Wąbrzeźno.

Wzywam wszystkie osoby zainteresowane, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa ich stanowią przeszkodę do egzekucji.

Kowalewo, dnia 6 września 1934 r.

(—) Wacław Kozłowski.
Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie.